

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIĘKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkim

Lotnicy polscy padli ofiarą strasnej katastrofy

Kapitan Lewoniewski ciężko ranny. Spłk. Filipowicz ocalał

Warszawa, 12-go września.

Polski samolot PZL 19 padł ofiarą strasnej katastrofy. Spadł on na drodze do Nowosybirsk. Jak się okazuje samolot spadł pod miejscowością Czeboksary, w odległości 90 klm. na zachód od Kazania. Kpt. Józef Lewoniewski jest ciężko ranny. Doznał on pozbawienia przytomności całego ciała. Obserwator samolotu podplk. Czesław Filipowicz wyskoczył ze spadochronem, wybijając drzwiczki i ocalał. Wypadek miał miejsce rano. Sowieckie władze lotnicze wydały zarządzenie udzielenia pomocy obu lotnikom. Kpt. Lewoniewski przewieziony został do szpitala w Kazaniu. Z Moskwy wystartował na miejsce wypadku ratunkowy samolot sanitarny. Na

miejsce wypadku wyjechali również przedstawiciele poselstwa polskiego. Zarządzone zostało specjalne śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku. W najbliższych godzinach oczekiwane są dalsze wiadomości w sprawie katastrofy, jaka spotkała polskich lotników.

Zgon kpt. Lewoniewskiego

Moskwa, 12-go września.

Według wiadomości, otrzymanej z Moskwy, w godzinach popołudniowych kpt. Lewoniewski, pilot samolotu PZL 19 zmarł na skutek obrażeń odniesionych w katastrofie.

B. prezydent Menocal przygotowuje nowy pucz

Zaostrzone położenie polityczne na Kuby

Londyn, 12-go września.

Według doniesień, nadeszłych z Hawany, 300 oficerów Kubańskich przesłało nowemu prezydentowi ultimatum, w którym domagają się natychmiastowego jego ustąpienia i żądają, aby swój urząd złożył w ręce poprzedniego prezydenta de Cespedesa. Położenie polityczne w Hawanie znacznie się zaostrzyło skutkiem bezradności rządu Graua. Oczekuje się, że były prezydent Menocal łącznie ze zdy-

misjonowanymi oficerami przygotowuje nowy pucz. We wnętrzu wyspy panuje chaos. Robotnicy komunistyczni zawiązali wieloma tabrykami i plantacjami. Komuniści naradają demy obywateli amerykańskich a ostatnio zmusili nawet dwie amerykański do ucieczki. Posel Stanów Zjednoczonych Welles przenosił się do amerykańskiego hotelu „National”, obsadzonego przez oficerów kubańskich.

Olbrzymie masy wodne zerwały most

Śięć osób utonęło w wexbranych masach

Paryż, 12-go września.

Ulewno deszcze, które od szeregu dni padają w okolicach Narbonne, spowodowały w poniedziałek w nocy katastrofalny wypadek, w którym zginęło 5 osób. Olbrzymie masy wodne na rzece Eniel-

le zerwały jeden filar mostu, który runął. a znajdujący się na nim właśnie przechodnie wpadli do wody. Zaledwie 1 udało się wyratować, jest on ciężko ranny, zaś 5 utonęło.

Kto wygrał?

Warszawa, 12-go września.

W 5-tym dniu ciągnięcia 5-tej Klasy Loterii Państwowej wygrane padły na numery następujące:

I. Ciągnięcie:

50.000 zł. na numer 86.373.
Po 15.000 zł. na numery: 61.833, 142.528.
Po 10.000 zł. na numery 5779, 132025.
5.000 zł. na numery: 53.611, 95.431, 107.294, 108.767.
Po 2.000 zł. na numery: 9.223, 10.272, 29.263, 42.398, 51.863, 66.025, 84.189, 90.258, 109.647, 122.835, 125.279, 137.647, 150.205.
Po 1.000 zł. na numery: 1.068, 4.444, 7.099, 11.721, 12.169, 12.288, 12.753, 31.590, 32.473, 34.452, 38.902, 55.252, 41.802, 58.209, 66.961, 78.929, 83.129, 83.384, 84.244, 91.696, 92.310, 95.291, 96.443, 97.362, 105.752, 106.700, 117.594, 121.270, 122.422, 125.625, 127.643, 132.152, 133.942, 137.909, 139.836, 145.863, 150.937.

II. Ciągnięcie:

Po 5.000 zł. na numery: 2281, 31.422, 43210, 61.978, 62.127, 101.797.

Po 2.000 zł. na numery: 9460, 12.426, 126.27, 35.681, 38.537, 45.670, 62.195, 72.563, 91.043, 109.137, 110.350, 111.183, 116.694, 141.721, 142.503.

Po 1.000 zł. na numery: 748, 2.910, 6.166, 10.320, 11.712, 17.735, 18.368, 24.844, 27.927, 36.447, 37.727, 42.669, 44.962, 47.963, 48.452, 51.997, 52.962, 58.703, 64.163, 68.206, 75.336, 75.882, 77.901, 80.019, 91.045, 93.309, 94.961, 89.695, 102.833, 108.003, 118.197, 120.292, 120.557, 126.013, 129.962, 132.797, 135.828, 136.633, 142.681, 145.778.

Sądy domagały się

wydatka kilku połów

Warszawa 12-go września

W związku ze zbliżającą się jesienią sesja sejmowa zgłoszone będą wnioski do



35-lecie koronacji królowej Holandji. Rokrocznie przybywa Wilhelmina, królowa holenderska do stolicy kraju, Amsterdamu. Tegoroczny przyjazd był łączył z uroczystościami 35-lecia jej koronacji. Rycina przedstawia odjazd królowej-Jubilatki, Wilhelminy z na stępczynią tronu, księżniczką Juljaną i z „królewskim małżonkiem” Henrykiem do pałacu królewskiego w Amsterdamie.

Olbrzymi pożar młyna w Łużycach

Pożar strawił nagromadzone zapasy mąki i zboża

Berlin, 12-go września.

Według doniesień z Budziszyna (Niem. Bautzen, główne miasto górnych Łużyc w Saksonii) w poniedziałek o północy wybuchł olbrzymi pożar w młynie. W płomieniach stanęły olbrzymie ilości nagromadzonego zboża oraz mąki. Zmobi-

zowanym oddziałem straży pożarnej udało się dopiero około godz. 3 nad ranem opanować pożar. Budynki spaliły się do szczytu. Szkody idą w setki tysięcy marek. Spłonęło około 4.000 centnarów zboża i mąki. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

Katastrofa samolotu pod Lublaną

Tragiczna śmierć 8 osób

Wiedeń, 12-go września.

Samolot komunikacyjny linii „Suszak — Lublana” spadł w pobliżu Lubla-

ny, zupełnie się druzgocąc. Wszyscy pasażerowie w liczbie 8, ponieśli śmierć na miejscu.

Sejmu o wydanie sądom szeregu postłów. Wnioski te zgłaszają prokuratorowie sądów okręgowych krakowskiego i kieleckiego za wystąpienia przeciwko organom policyjnym i sądom, jakie miały miejsce w roku bieżącym. Wnioski o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej dotyczą kilku członków klubu Stronnictwa Ludowego.

dzisiejszym około 20 osób za noszenie odznak swastyki. Przed jedną z kawiarni na Ringu znaleziono dwie fiołki, co dało podstawę pogłoskom o rzuceniu przez hitlerowców bomb Izawiających.

Dwie głowy

pod toporem kata

Berlin, 12-go września.

Jak donoszą z Torlau, we wtorek o godz. 6 rano na dziedzińcu więziennym został wykonany wyrok śmierci na robotniku niejakiem Lies i wdowie Krystynie Lies za zbrodnię mordowania. Przybyły z Magdeburga kat ścinał obydwojgu głowy.

Aresztowanie

za noszenie swastyki

Wiedeń, 12-go września.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje policja wiedeńska aresztowała w dniu



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Walka o potrącanie z urlopu dni strejkowych

Ważna konferencja u komisarza demobilizacyjnego

W dn. 12 bm. p. komisarz demobilizacyjny, inż. Maske, zwołał na wspólną konferencję przedstawicieli Zw. Pracodawców i Zw. Zaw. Górniczych dla omówienia sprawy potrącania przez przemysłowców dni strejkowych (3 i 4 marca br.) z urlopu oraz dla wyjaśnienia sporu, jaki powstał na tle ponownego przyjmowania do pracy turnusowo urlopowanych, których niektóre zakłady traktują jako nowoprzyjętych, nie udzielając im urlopu ani węgla deputatowego. Zw. Pracodawców zastąpiony był przez dr. Tarłowskiego, a Zw. Górników przez sekr. Zespołu p. Króla i p. Kota.

Po krótkim uzasadnieniu sprawy p. kom. demob. stanął na stanowisku, że odmówienie urlopu i węgla deputatowego górnikom, wracającym do pracy z turnusowego urlopu jest sprzeczne z liniami wytycznymi, ustalonymi przy ustanawianiu urlopów turnusowych.

O ile zaś chodzi o potrącanie z urlopu

dni strejkowych na sprawę tę możnaby uważać za przesadzoną, wobec tego, że w analogicznych sporach komisja Poj.-Arbtr. wydała już raz orzeczenie, idące po linii żądań robotniczych. Wobec tego p. komisarz zalecił Zw. Pracodawców polubowne załatwienie tego sporu celem

uniknięcia rozpatrywania jej przed komisią pojednawczą.

Przedstawiciel Zw. Pracodawców oświadczył, że w przeciągu 10 dni Zw. Pracodawców sprawę tę rozpatrzy i decyzyjną zakomunikuje p. kom. demobilizacyjnemu.

Poświęcenie nowego gmachu gimnazjalnego w Wielkich Piekarach

Dn. 12 bm. odbyła się w Szarleju-Piekarach uroczystość poświęcenia budynku gimnazjum miejscowego, poświęcona z okazji rocznicy Odsieczy Wiednia.

W uroczystości wzięli również udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Na uroczystości te przybyło około 3 tys. młodzieży szkolnej, ze Śląska jak i z innych dzielnic Polski. Uroczystość poświęcenia gmachu rozpoczęła się o godz. 9-tej nabożeństwem, celebrowanym przez ks. prałata Puchera.

Po mszy św. odbyło się złożenie wienków przez młodzież na płycie Nieznanego

Powstańcy, poczem ks. prałat Pucher dokona poświęcenia gmachu. Nowowbudowany gmach gimnazjum jest jednym z większych i nowoczesnie urządzonych gmachów szkolnych w Polsce. Gmach posiada 99 sal. Po zakończeniu aktu poświęcenia przemówił do młodzieży p. Wojewoda, a następnie przedstawiciele gmin Szarleja i Piekara.

Popołudniu nastąpił wymarsz młodzieży na kopcach Wyzwolenia, gdzie odbyła się uroczystość złożenia ziemi, przywiezionej przez poszczególne delegacje młodzieży z mogił poległych powstańców oraz z mogił żołnierzy polskich.

Napad przed P. K. O. w Katowicach

Dopiero 11 bm. zgłosił urząd gminny w Wik. Piekarach, że 30 ub. m. dokonano w Katowicach przed gmachem P. K. O. napadu na Kasjerkę gminną Sławcówną, która w dniu tym podejmowała pieniądze na wsparcia dla bezrobotnych. Jeden z napastników uderzył ją silnie w głowę i usiłował wyrwać jej torebkę z pieniędzmi, co mu się jednak nie udało.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 12 września 1933 r.
Ceny paryetel Poznań.

Zyto cena orientacyjna na odmiennych warunkach 633 tony 14.50—14.75, Zyto cena transakcyjna tranz. 75 ton 14.50, Zyto cena transakcyjna tranz. 75 ton 14.75, Pszenica cena orientacyjna 20.75—21.25, Pszenica cena transakcyjna tranz. 15 ton 21.50, Owies cena orientacyjna 12.75—13, Owies cena transakcyjna tranz. 15 ton 13, Jęczmień 691—691 grl. 14—14.50, Jęczmień 643—662 grl. 13—14, Jęczmień browarowy 16—17, Mąka żytnia 65 proc. 22.50—22.75, Mąka pszenna 65 proc. 33.25—37.25, Ospa żytnia 8.25—8.75, Ospa pszenna 8.50—9, Ospa pszenna gruba 9.50—10, Rzepak zimowy 34—35, Rzepak zimowy 30—40, Groch Wiktoria 19—21, Groch Polgera 21—23, Grochycia 40—42, Mak niebieski 52—55. Uspokojenie spokojne.

Środa
13
września
1933

Dziś Filipa, Aleks.
Jutro Podw. św. Krz.
Wschód słońca g. 5 m. 29
Zachód słońca g. 18 m. 21
Długość dnia g. 12 m. 47

KINA:

Katowice: Capitol „Pogromcy przestworzy”, Cas’eo „Romans sekretarki”, Colosseum „Zdradzieckie światło” i „Królowa południa”, Palace „Amatorysta Buster Keaton”, Rialto „Adulanta jego wykończ”, Unia „Król wódzów”.

Król. Huta. Apollo „Ludzie z hotelu” i „Ludzie bez sumienia”, Colosseum „Anton Spelejo-Ostrostrzelec” i „Niedole emigranta”.

Bielsko: Apollo „Baby”.

Bielsko: Apollo „Wyspa zatraczonych dusz”.

RADJO:

Czwartek, 14 września 1933 r.

Katowice: 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze”, 7.05 Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 7.35 Chwilka gospodyni domowego, 11.57 Kymal czasu, 12.05 Muzyka, 12.43 Komunikat meteorologiczny, 13.05 Komunikat gospodarczy, 13.10 Muzyka, 13.45 Komunikat barcerskie, 16.00 Program dla dzieci, 16.30 Pleśń w wyk. Janiny Dzierżkiewicz, 17.15 Koncert solistów, 18.15 „W dźwięki polskie”, 18.35 Muzyka lekka, 19.10 Faleton sportowy, 19.40 „700 lat polskości Torunia”, 20.00 Koncert, 22.00 Muzyka taneczna, 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

Bezczelny napad rabunkowy w Król.-Hucie Solicia przytrzymała sprawców napadu

Niejak Bednarek Piotr z Król. Huty (pl. Matejki nr. 1) w ub. sobotę około północy na narożniku ul. Sobieskiego i Poniatowskiego w Król. Hucie napadnięty został przez trzech nieznanych sprawców. Jeden z nich uchwycił Bednarkę pod szyję i począł go dusić, a następnie powalił na ziemię i przygniół go kolanami, a współnicy jego w międzyczasie

skradli napadniętemu z kieszeni portfel, zawierający 30 zł. Na wszczęty alarm sprawcy zbiegli. W czasie obławy zarządzonej bezpośrednio po napadzie, przytrzymał pod zarzutem dokonania napadu 20-letniego Wypióra Józefa, 24-letniego Morgała Augustyna i Bielskiego Pawła z Król. Huty.

Brzytwa arbitrem w porachunkach osobistych Krwawa zemsta osobista w Piaśnikach

W niedzielę wieczorem o godz. 21 na ul. Król. Hucie w Piaśnikach bracia Kaczyca Wilhelm, Józef, Karol i Franciszek z Piaśnik, zaczęli powracającego do domu Woźnego Alojzego, również z Piaśnik. Sprawcy rzucili się na niego i zadali mu kilka ciętych ran brzytwą na twarzy i głowie, oraz skopali żonę Woźnego do utraty przytomności. Woźnego na skutek odniesionych okaleczeń przewieziono do szpitala miejskiego w Król. Hucie, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Po dokonanych czynach sprawcy zbiegli do domu. Dochodzenia wykazały, że powodem tego zajścia była osobista zemsta.

Woźnego na skutek odniesionych okaleczeń przewieziono do szpitala miejskiego w Król. Hucie, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Po dokonanych czynach sprawcy zbiegli do domu. Dochodzenia wykazały, że powodem tego zajścia była osobista zemsta.

5-letni chłopiec wpadł do „bieda-szybu”

Dn. 11 bm. w południe wpadł do jednego z „bieda-szybów” pod Siemianowicami 5-letni Roman Świątek, syn bezrobotnego, który doznał złamania nogi i podstawy czaszki. Wstanie groźnym odstawiono chłopca do szpitala.

skazany został na 8 lat wzięcia, bracia jego Jan i Edward — po pół roku. Nadto Alfred Szmatoch został dawniej ukarany na 14 dni wzięcia za uderzenie w twarz świadka w sadzie.

Strejk włoski przy budowie Domu Ludowego

Z Król. Huty donoszą nam, że zatrudnieni przy budowie Domu Ludowego w Król. Hucie robotnicy, w ilości około 40, przystąpili 11 bm. popołudniu do strejku włoskiego, t. zn. że przychodzą na miejsce budowy, nie podejmując jednak roboty. Robotnicy skarżą się na wyzysk ze strony firmy budowlanej (p. Pogody z Król. Huty), która nie respektuje umowy zarobkowej. Robotnicy apelują do władz, by zmusiły firmę do respektowania zawartej umowy. Sprawą tą zainteresował się inspektor pracy.

Sport na Śląsku

KS „BESKID”, Andrychów — KS „HEJNAL” KETY 4:1 (0:1)

Do przerwy gra równorzędna, „Hejnal” zdobył honorową bramkę z rzutu karnego. „Beskid” zaś przez Pekala (2), Kudlicka i Hyżńskiego. Sędziował bardzo słabo p. Biernacki.

„DAB” — „24” SZOPIENICE.

17 bm. odbędzie się na boisku KS „24” w Szopienicach bardzo ciekawe zawody w piłkę nożną o wejście do Lig. Śląskiej, pomiędzy faworytami KS „Dab” i KS „24”. KS „Dab” wystąpi do tych zawodów w pełnym składzie, a że znajduje się w dobrej formie świadczy o tem fakt, że prowadzi obecnie w tabeli i będzie chciał za wszelką cenę KS „24” pokonać aby temsamem umocnić swoją pozycję w tabeli. Wobec tego zawody będą bardzo ciekawe i „Dab” będzie musiał dołożyć wszystkich sił, aby wyjść z zawodów zwycięsko, gdyż KS „24” dobrze przygotował się do tego spotkania.

TS „KOSZARAWA” ŻYWIEC — RKS CZARNI ŻYWIEC 4:1 (1:0)

Mimo, że „Koszarawa” wystąpiła z trzema graczami rezerwowymi, bez obu Sępienów i Wasia, odniosła zasłużone zwycięstwo. Bramki dla „Koszarawy” zdobyli: Ostrowski (3), Kozma, dla „Czarnych” honorową Biel II. Sędziował dobrze p. Scieszka. (H)

KS „SOLA” ŻYWIEC — KS „SILA”, MAK-KABI ŻYWIEC (KOM.) 4:2 (2:1)

Gra toczyła się pod znakiem wybitnej przewagi „Soly”, która wystąpiła z czterema graczami rezerwowymi. Bramki dla Soly zdobyli: Jankowski (2), Pawełek Wiktor i Komunik, zaś dla „Sily” — „Makabi” Friedmann i Kadziolka. Sędzia p. Szewca, dobry.

KS. POGON KATOWICE SEKC. PLYWACKA

13 bm. o godz. 17 odbędzie się nadzwyczajne zebranie sekcji pływackiej w lokalu Sztucznego Toru Łyżwiarskiego przy ul. Bankowej. Miłośnicy pływactwa są proszeni wstąpić jako nowi członkowie sekcji.

Kary na prowokatorów

W dniu 11 bm. przytrzymani zostali Halemba Teodor i Wels J. ze Świętochłowic, którzy, przechodząc obok stacji w Świętochłowicach śpiewali prowokacyjną pieśń niem. „Siegreich wol'en wir Polen schlagen”. W dniu 12 bm. przed sądem starościńskim w Król. Hucie odbyła się przeciwko nim rozprawa, w wyniku której Halemba skazany został na 6 tygodni aresztu, a Wels na 2 mies. aresztu. Obu oskarżonych odstawiono natychmiast do aresztów policyjnych.

W kilku słowach

„CZUJNY” PIES. W nocy na 12 bm. włamali się nieznani sprawcy do chlewika Romana Zogala, skąd skradli 5 gęsi oraz... psa podwórzowego.

WISIELEC W KIOSKU. 11 bm. rano powiesił się w kiosku na narożniku ul. Francuskiej i Powstańców w Katowicach 69-letni Plechulek Emanuel, zam. w Katowicach, przy ul. Krzyżowej 5. Ze znajdującego listu w kiosku stwierdzono, że powodem targnięcia się na życie były nastroje nerwowe.

SPADŁ Z HUSTAWKI. 10 bm. popoł. spadł z hustawki w Kochłowicach 14-letni obywatel ługosiłowski Franciszek Krali (Gór. 59), wskutek czego odniósł okaleczenia głowy i odstawiony został do szpitala.

ZA PRZESUNIĘCIE KAMIENIA GRANICZNEGO. Ignacy M. z Tarn. Gór samowolnie wykopał i przsunął o 90 centymtr. kamień graniczny, za co został skazany przez Sąd Okręgowy na 6 miesięcy wzięcia z zawieszeniem kary na 3 lata.

SKRADLI 2000 NABOI. W nocy na 10 bm. nieznani sprawcy włamali się w Katowicach do rusznikarni „Bractwa Kurkowego” na strzelnicę wojskowej w Parku Kościuszki, skąd skradli 2.000 naboju małokalibrowych, wartości 160 zł.

„Szukasz szczęścia — kup „Siedem Groszy”

Polujemy na szczęściarza w Dąbrowie Górniczej

Wczorajszego szczęściarza z Modrzejowa także upolowaliśmy. Okazał się nim robotnik kopalni „Modrzejów”, ojciec dwojga dzieci, 34-letni Jan Religa, zam. w Nivce, ul. 1 Maja 41. Szczęściarz poznał siebie w gazecie i zgłosił się w oddziale „Siedmiu Groszy” w Sosnowcu, gdzie natychmiast wypłacono mu 10 złotych gotówka.

Ponieważ nasz nowy szczęściarz nie pracuje wszystkich dniówek i bardzo mało zarabia, otrzymane 10 złotych jakby mu „z nieba spadły”.

W dalszym ciągu naszego konkursu fotograficznego polujemy dzisiaj na szczęściarza w Dąbrowie Górniczej.

Mężczyzna, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówka, o ile pozna siebie w gazecie i z „Siedmiu Groszami” w ręku zgłosi się w oddziale „Siedmiu Groszy” w Sosnowcu, ul. 3 Maja 5a.

Jutro szukamy nowego szczęściarza, który jednak musi przedewszystkiem sam znaleźć siebie w gazecie.

Szukaćcie siebie — a znajdziecie 10 złotych!!!



Polacy zdobyli pułkar Bennetta

Śiękne zwycięstwo polskich balonowców w Ameryce

Z Warszawy donoszą:

Zwycięstwo naszych balonowców w międzynarodowych zawodach balonów kulkistych o pułkar Gordon Bennetta, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Według obecnych obliczeń, które mogą już ulec tylko drobnym odchyleniom, balon „Kościszko” z załogą kpt. Hynek i por. Burzyński przeleciał 1350 km. w ciągu 39 i pół godzin, przebywając trasę Chicago — północn.-wschodni Quebec. Jedyni konkurenci, którzy jeszcze zagrali naszym lotnikom, a mianowicie lotnicy amerykańscy von Orman i von Trotter, zostali w dn. 11 bm. odnalez. w północnem Ontario, w rejonie pomiędzy Sudbury i Abitibi Canyon. Odległość w linii prostej pomiędzy Chicago, a rejonem, w którym wylądowali lotnicy amerykańscy, wynosi 950 do 1000 km.

Tak więc lotnicy polscy mają nad Amerykanami przewagę zgóra 350 km. Ogłoszenie urzędowych wyników nastąpi zapewne dopiero za kilka dni, po szczegółowym zbadaniu miejsca położeń obu balonów przez komisję sportową, jednakże niespodzianki być już nie może.

Zdobycie przez naszych lotników pułkaru Gordon Bennetta jest faktem. Tem samym w roku przyszłym międzynarodowe

zawody o pułkar odbędą się w Polsce, razem z Challenge 1934.

Lotnicy amerykańscy von Orman i v. Trotter, podobnie jak nasi lotnicy, wylądowali w głębokiej puszczy i przez 5 dni nie mogli dotrzeć do osad ludzkich. W wędrówce poprzez las natrafili wreszcie na słupy telegraficzne. Byli już wówczas w stanie ostatecznego wyczerpania. Postanowili przeto obalić dwa słupy i przerwać połączenie telegraficzne, rozumując słusznie, że władze pocztowe wyślą eks-

pedycję dla sprawdzenia linii i w ten sposób ich odnajdą. Tak się też stało.

Zwycięstwo naszych lotników w międzynarodowych zawodach o pułkar Gordon Bennetta, ma tem większe znaczenie, że dokonane zostało na balonie całkowicie polskiej konstrukcji. Przypomnieć tu również trzeba, że w dotychczasowych zawodach Amerykanie byli 10 razy zdobywcami pułkaru, 5 razy zdobyła pułkar Belgia, 2 razy Niemcy, 2 razy Szwajcaria i raz Francja.

Gorgonowa usiłowała żywcem się zakopać

W Wilnie na cmentarzu żydowskim dozorca cmentarza zauważył rozkopaną mogiłę, niedawno pogrzebanego handlarza Gorgona Izaaka.

Gdy dozorca zbliżył się do grobu, ku zdumieniu zauważył, że ziemia się porusza. Rozgrzebawszy nieco ziemi, dozorca znalazł tam starą kobietę, dającą słabe oznaki życia.

Jak się okazało była to żona Gorgona, która, nie mogąc przeboleć straty męża, usiłowała sama żywcem zakopać się na jego grobie. Gorgonową przewieziono do szpitala.

15-letni uczeń w rękach oprawców

Z Londynu donoszą:

Dzienniki angielskie donoszą o ostrym proteście, jaki złożył ambasador brytyjski w Berlinie z powodu znęcania się hitlerowców nad 15-letnim uczniem angielskim. Uczeń ten, przebywający w Berlinie dla nauki języka niemieckiego, nie oddał ukłonu przechodzącemu oddziałowi hitlerowskiemu. Fakt ten oraz protest brytyjski wywołały w Londynie silne wrażenie.

Nie posyłaj żony

Przed bramą domu spotkał Karol swą żonę.

— Teraz wracasz dopiero?

— Ach, miałam tyle sprawunków — odpowiedziała Ania.

— A przytem z tymi twoimi papierami. Musiałam z tem chodzić aż do Banku Międzynarodowego.

— A tam?...

— Żebyś wiedział, mój drogi... Ten urzędnik przy siódmym okienku. O, nie prędko go zapomnę. Prawdziwy mamut z tą swoją siwą brodą. A impertynent, jakiego jeszcze nie widziałam. Pukam do okienka — a on podnosi nos z nad księgi, patrzy na mnie przez chwilę, aby potem odburknąć:

— Cóż tam takiego pilnego?... Nie może pani chwileczkę zaczekać! — I mruczy do siebie półgłosem: — Że to nie ma więcej jak 25 lat, i ładny dzióbek, to już wyobraża sobie, że jej wszystko wolno!...

— Doprawdy? Ośmielił się na taką impertynencję?

— A tak, pomyśl tylko! Byłam wściekła. Czuję, że dostanę ataku nerwowego. Żeby sobie ulżyć zaczęłam hebnąć po kontuarze. Ale im niecierpliwiej hebniałam, tem uparciej mamut zagłębiał się w swoich rachunkach.

Wreszcie raczył mi mruknąć objaśnienie...

— Papierzy pani nie są notowane w Paryżu tylko w Genewie.

— To dobrze — a jaki był ostatni kurs?

— Nie wiem. Zapomniałam o to zapytać — odparła Ania, z nieszczęśliwą miną.

— Nie przejmuj się tem. Poinformuje się sam. Ale z tym urzędnikiem! Dlaczego nie posłaś się poskarżyć do dyrekcji?

To mówiąc zapalił cygaro. Żona jego miała zatem czas, nieobserwowana, opłonić pomieszczenie, aby odpowiedzieć spokojnie:

— Nie chciało mi się z tem fatygować!

— Nazajutrz Karol znalazł się sam przy okienku numer 7 w Banku Międzynarodowym.

Przed nim stała bardzo ładna i elegancka młoda kobieta. Za okienkiem siedział „mamut” z siwą brodą.

Patrzyli oboje na siebie jakby się chcieli pokazać. On z miną drwiącą — ona drżąca z gniewu:

— Ma pan szczęście, że spieszę się do pociągu — rzuciła wściekła — inaczej poszłabym na skargę do dyrekcji!

Po tej ostatniej strzale wybiegła, a Karol znalazłszy wolny dostęp do okienka, ujrzał ku swojemu zdziwieniu niespodzianą metamorfozę w „mamucie”. Załatwił jego sprawę z nienaganną uprzejmością.

— To jednak dziwne — mruknął do siebie Vernouillet — wczoraj moja żona, dziś ta pani...

Skierował się do pokoju dyrekcyjnego. Wszedłszy tam, wykrzyknął: — Kogoż to widzę ty Stefan?

— Ach, jak się masz, Karolu. Tak to ja jestem tu dyrektorem.

Towarzysze trudów wojennych nie widzieli się od lat piętnastu.

— Powiedz mi co to za cudaka macie

przy siódmym okienku... Przedemną stała jakaś szykowna kobietka...

— Ładna?

— Zachwycająca.

— Byłem tego pewny. Ta bestja ma dobry gust...

Widząc zdziwienie swego gościa pośpieszył z objaśnieniem.

— Widzisz, to oszukany, zdradzany mąż. Tem się to wszystko tłumaczy. Porzucony przez żonę, zachwycającą szelmutkę, mści się teraz jak może na wszystkich ładnych kobietach, zachowując się wobec nich jaknajbardziej grubiańsko. Pozatem to dobry, punktualny i sumienny urzędnik.

— No, dobrze. Ale w każdym razie nie rozumiem, że nie przydzielisz go gdzieś indziej.

— Przydzielę go gdzieś indziej? — zaśmiał się dyrektor. Słuchaj stary, powiem ci wszystko. Ale najpierw co się stało z tą oburzoną panią?

— Spieszyła się do pociągu... Inaczej byłaby poszła ze skargą do dyrekcji.

— A widzisz! Tak robią one prawie wszystkie. Te porzytowane kobiety. A ja mam sposobność uspakając je, tłumaczyć miemu urzędnika, przepraszać... w imieniu instytucji...

Kobieta łagodnieję biorę ją za rączkę drżącą jeszcze ze zdenerwowania... A wiesz, niema łatwiejszej gry, jak z kobietą zdenerwowaną... Więc... co tu dużo mówić... Prawie zawsze odchodzi uspokojona...

— Na gest przygany ze strony Karola dodał:

— Na moje usprawiedliwienie powiem ci, że w banku mają do załatwienia sprawy przeważnie kobiety wolne, wdówki rozwódki, niezamężne.

Co robić,
żeby było
lepiej

Holding

Obce słowo, które zamieściliśmy w tytule, jest symbolem pewnej formy organizacji gospodarczej, która stanowi typ dla zwyrodnienia systemu kapitalistycznego, w którym żyjemy.

Cóż to jest holding?

Jestto przedsiębiorstwo oparte na tej zasadzie, że posiada udziały w szeregu innych przedsiębiorstwach, uzyskując sobie w ten sposób wpływ na ich prowadzenie. Na zasadzie holdingu finansista, operując pewnym kapitałem, zagarnia w sferze swych wpływów jakąś dziedziczą pracę gospodarczą, wymagającą o wiele większego kapitału niż go reprezentuje majątek finansisty.

Najlepiej zobaczymy to, oraz stopień, jaki może osiągnąć tego rodzaju kombinacja, na przykładzie.

Dajmy na to, że ktoś ma 86 milionów kapitału. Człowiek ten może mieć decydujący głos w towarzystwie holdingowym o kapitale 170 milionów. posiada bowiem większość jego udziałów. Przyjmijmy, że to towarzystwo holdingowe ma udziały w trzech przedsiębiorstwach, będących wspólnotą interesów innych przedsiębiorstw, oraz, że kapitał każdej z tych wspólnot interesów wynosi 110 milionów złotych. Towarzystwo holdingowe, mając w każdym z tych przedsiębiorstw przynajmniej po 56 milionów złotych, decyduje całkowicie o ich losie. Powiedzmy jeszcze, że do każdej z tych wspólnot interesów należą po dwa przedsiębiorstwa o stoimilionowym kapitale, a wówczas holding rzadzi zesnołem przedsiębiorstw produkcyjnych o kapitale 600 milionów złotych, którym dysponuje posiadając większość w holdingu właściciel 86 milionów złotych. I gdy normalnie, aby dysponować tymi przedsiębiorstwami, trzeba mieć 301 milionów złotych, to dzięki tworzeniu wspólnot interesów i towarzystw holdingowych, to jest nie posiadających żadnego innego majątku, poza obciami należącymi do holdingu przedsiębiorstw — wystarczy posiadać 86 milionów, a więc niewiele więcej ponad 14 procent, aby rządzić kapitałem 600 milionowym.

Słutki takich rządów są jasne. Tworzenie holdingów oddala przedsiębiorcę od warsztatu pracy i robotnika, sprzyja zaś narastaniu warunków, w których robotnik i przednik są pionkami bez żadnej wartości dla siedzącego daleko, obcego i nieznanego posiadacza tych dziesiątków milionów, którego jedyną dewizą jest — zysk...

Tworzenie holdingów winno być zabronione. STAB.

Po krótkiej pauzie ciągnął z pewną przechwałką:

— Ale czasem... naprzykład wczoraj była u mnie mężateczka... palce lizać...

Karol zerwał się z miejsca, a potem starając się opanować, zapytał z pozorną niedbałością.

— Jakże wyglądało to cudo? Blondynka, brunetka.

— Ach, to tajemnica personalna — odparł Stefan, kładąc palec na ustach. — Ale teraz rozumiesz chyba dlaczego nie chcę wydawać mego „mamuta”.

Karol dręczony poderznięciami pośpieszył czempredzej do domu. Jakkolwiek wmawiał w siebie, że nie może posadzać o coś takiego swoją słodką Anię, wpadł do jej buduaru, choć wiedział, że żona nie lubi, gdy jej przeszkadza przy toalecie.

— Och, już jesteś w domu mój drogi? Nie mogąc wytrzymać rzuca jej od razu pytanie:

— Powiedz mi... co do tego niegrzecznego urzędnika w Banku — dlaczego właściwie nie posłaś się poskarżyć przed dyrektorem?

I patrzy żonie badawczo w oczy.

Ona odwróciła się — ale może tylko dlatego, że szuka na toalecie karniutu do ust. Potem odpowiada niedbale, jak wczoraj:

— Ech, czy to było warto...

A potem podchodzi do męża i całuje go przemiłnie w usta.

Karol widzi, że nie dowie się niczego.

— Dlaczego u licha dałem się wyręczyć żonie w załatwieniu moich interesów — myśli z wściekłością i czuje, że już nigdy nie będzie mógł otrząsnąć się zupełnie z trapiących go wątpliwości.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszustą Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tepli złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu małej doliny Bystrej. W jakiś czas później Szymon Lubar, sterowany przez księcia Sułkowskiego, poślubił jego córkę Klementynę, narzeczoną Klimczoka z okna i odniósł dotkliwe rany. Lubar przekupił pewnego dnia babkę artystki Florę, którą następnie gwałtem sprowadził w hotelu gdzie chwilowo mieszkał. Znajdując się w niebezpieczeństwie Florę pobił na pomoc jej siostrze Bożenną. Flora korzystając z zamieszania wyskoczyła oknem i odniósł dotkliwe rany. Bożenna przełożyła Lubara przez stół i za krzywdę siostry harapem wymierzyła sprawiedliwość.

CXVI.

KSIAŻĘ I BANDYTA

Nadzieja, jaką książę Sułkowski pokładał w Mirce, że znajdzie w nim kreaturę odpowiednią do swoich celów, zawiodła już nazajutrz po pojmaniu Klimczoka głównie z powodu bezczelności tego nieokrzesanego draba. Książę Sułkowski uradowany, że mu się wyprawa na Klimczoka udała, kazał Mirce przyjść do siebie i nie tylko wypłacił mu należytą nagrodę, lecz także w dodatku daleko większą sumę. Lecz, jak mówią, apetyt przychodzi przy jedzeniu. Takim sposobem udało się więc, że łakomemu i chciwemu Mirce nawet ta znaczna suma, jaką mu książę wypłacił, nie wystarczała. Książę Sułkowski nie mało był zdziwiony, gdy drab ten zgarnawszy pieniądze do kieszeni, bez słowa podziękowania ponuro stanął przy drzwiach.

— No, a czego to jeszcze sobie życzysz? — pytał się książę zdziwiony. — Czy cięży ci jeszcze co na sumieniu?

Mirko bąknął jakieś niezrozumiałe słowa.

— Książę mało mi wypłacił, — wykrztusił przez zęby. — Liczyłem na więcej!

Książę Sułkowski wybałuszył oczy. — Mało? — Przecież odebrałeś więcej, jak ci się należało. Podwyższyłem ci zapłatę ponad umówioną cenę, przyczem miałem na względzie, że naddatek skłoni cię do milczenia. A to wszystko jeszcze ci nie wystarcza? Muszę ci powiedzieć, kochanku, że takiej bezczelności dawno już nie spotkałem.

Mirko uśmiechał się złośliwie do siebie.

— To być może, mości książę. Lecz i ja muszę powiedzieć, że takiego brudnego sknerstwa — ze strony tak bogatego człowieka równie już dawno nie spotkałem. Zaraz to wyliczę.

Pierwszym razem przyszedłem do księcia, aby mu powiedzieć, gdzie Klimczok się ukrywa. Za to też odebrałem zapłatę. Lecz książę żądał odemnie daleko więcej. Czy to nie podjąłem się spalenia tej starej czarownicy Brygidy? Wprawdzie miałem przytem znakomitą rozrywkę, ale takiej rzeczy nie robi się za darmo. Nie mówię już o milczeniu. Sto guldenów jakie mi książę dał za milczenie, są ceną za niską. Te sto guldenów nie starczą nawet na iluminację lasu. Wielcy panowie sądzą o tem inaczej, ale nas biedaków dreczy sumienie, skoro zgładzimy człowieka. Dlatego też książę powinien się zgodzić i większym jeszcze plasterkiem zalepić mi usta.

Liczyłem za matkę Brygidę pięćset guldenów — tyle przecie warto jest życie człowieka — a za milczenie dalsze pięćset guldenów, na poczet czego odebrałem już guldenów sto, więc razem miałbym od księcia do żądania jeszcze dziewięćset guldenów.

Drab stał bezczelnie na rozstawionych nogach i uporczywie spoglądał księciu w oczy.

Książę ze zdumienia nie wiedział, co począć. Takiego zuchwałstwa nigdy nie byłby się spodziewał po tym obszarpancu.

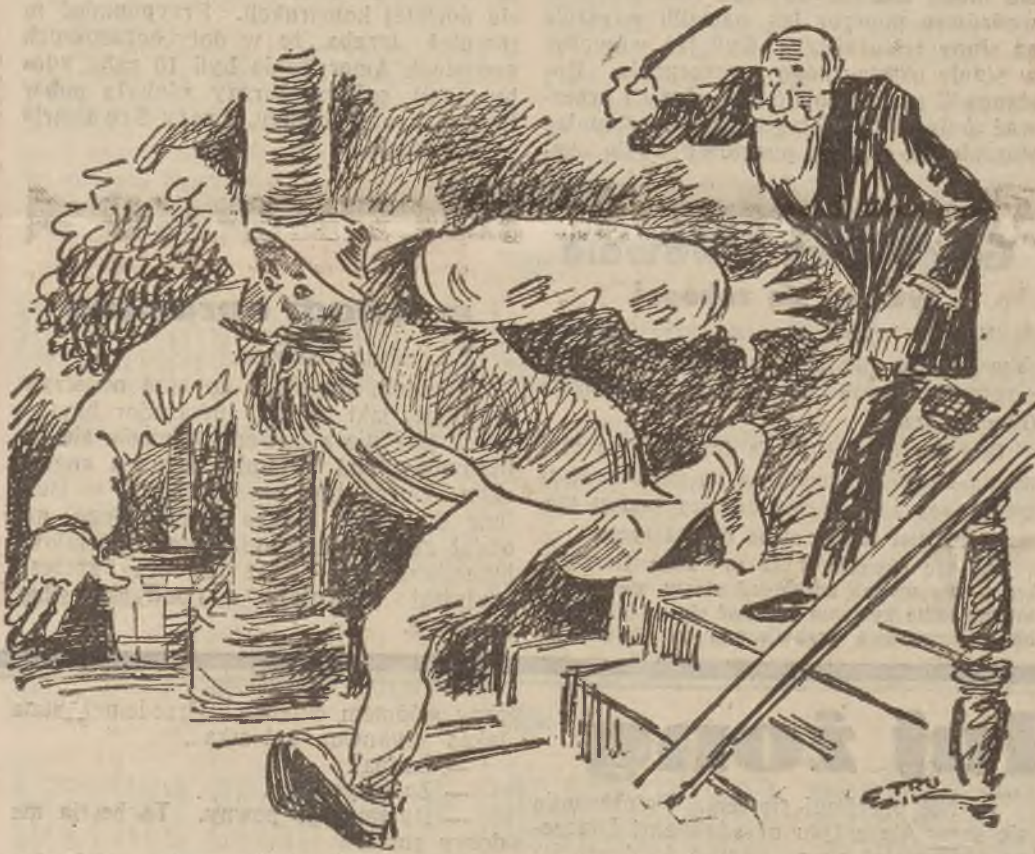
— Dziwię się, że nie żadasz dziesięciu tysięcy guldenów — przemówił książę sarkatycznie. — Dla ciebie to niewielka różnica. Lecz dosyć tego! Nie mam zamiaru, tracić czas na próżne gadanie z takim obdartusem. Początkowo miałem wprawdzie ochotę zatrzymać cię w pałacu, lecz teraz dziękuję ci za to. Wynos się do diabła!

Czy myślisz, że uwierzonoby takiemu obszarpancowi, jak ty, gdybym się zaparł? Ale i to jest możliwe. W takim razie wolę, zamiast kryć się w mysiej dziurze, ubiec cię i oszczędzić ci trudu. Zawołam policję, przed którą będziesz mógł wyznać wszystko, co masz na sumieniu. Jestem przekonany, że policja bardzo się ucieszy, gdy zaznajomi się z takim drabem, jakim ty jesteś, szczególnie, że masz z nią rozmaite rachunki do załatwienia, jak sam mi powiadałeś.

Książę udawał, jak gdyby chciał wyjść z pokoju. Mirko zbłądł ze strachu. Ze książę nie cofnąłby się przed groźbą, o tem Mirko w swej głupocie nie pomyślał. Zdawało mu się raczej, że uda mu się księcia nastraszyć.

— Przecie książę tego nie zrobi? — zapytał się Mirko, patrząc niepewnym wzrokiem. — Zresztą nie mówiłem na serjo, tylko żartowałem.

— Naprawdę? — zaśmiał się książę.



Wywijając harapem, pędził przed sobą Mirkę...

Lecz Mirko nie ruszał się z miejsca.

— Książę jeszcze to sobie rozważy, — mruknął. — Człowieka, który wie tyle, co ja, nie wyrzuca się za drzwi. Mogłbym ze spokojnem sumieniem żądać jeszcze więcej, a książę byłby zmuszonym zgodzić się na moje żądanie. Książę powinien się cieszyć, że Mirko jest tak skromnym. Żadam dziewięćset guldenów, jakie mi się należą.

Książę Sułkowski zbłądł, co zawsze było znakiem wielkiego gniewu.

— A jeżeli ci ich nie dam? — zapytał się, a głos jego brzmiał głucho z tajonego oburzenia.

— Dasz mi je, książę, — odpowiedział Mirko bezczelnie, — inaczej pójdę na policję i opowiem, że książę podpalił chatę Brygidy, w której znalazła staruszka śmierć. Co myślisz książę, co na to powiedzieliby ludzie? Może dostałbym nawet nagrodę od policji. Haha!

Mirce wcale nie podpadło, że książę Sułkowski wstał z krzesła i podszedł do stołu, na którym przez chwilę czegoś szukał. Wreszcie książę zbliżył się do Mirki, trzymając ręce złożone na plecach.

— A więc chcesz to zrobić rzeczywiście? — zapytał się zniecierpliwiony.

— No, kochanku, na takich żartach się nie znam. Jak chcesz. Ponieważ mnie prosisz, żebym nie przywołał policji, więc tego zaniecham. W każdym razie nagroda nadzwyczajna, jakiej spodziewałeś się od policji, i na jaką sobie rzetelnie zasłużyłeś, niema cię ominąć. Oto ją masz!

Błyskawicznym ruchem książę wydobyl harap, jaki ukrywał za plecami. A potem wywijał nim i walił po twarzy Mirkę, aż gwizdało i świszczało.

Drab, którego los wszędzie skazywał na ciężki, ryknął przeraźliwie. Chcąc uniknąć batów, uciekał drzwiami. Ale książę biegł za nim. Wywijając harapem, pędził przed sobą Mirkę, aż go zagnał do przedsionku pałacu. Tu dopiero zawrócił.

— Tak, kochanku, teraz masz dosyć! — wołał książę za Mirkiem. — Pewnie ci się odechce zachodzić do pałacu księcia Sułkowskiego. W każdym razie nie radziłbym ci czegoś podobnego, bo jeszcze raz dostałbyś nauczkę nie gorszą od obecnej.

Na jęki i krzyki Mirki zbiegła się służba pałacowa. Wszyscy spoglądali na niego z pogardą i szyderstwem. To drażniło go jeszcze więcej. Wstydząc się służby, starał się udawać obojętność. Pieniądze otrzymane od księcia

Suikowskiego miał w kieszeni. Choć nie było ich tyle, jak sobie życzył, wystarczały jednak na osłodzenie bólu wskutek otrzymanych batów. Miał więc minę jako tako zadowoloną, gdy wychodził z pałacu, aby zatruć robaka w najbliższej karczmie. Nie przeczuwał on, że odprowadzał go wzrok jakiegoś człowieka, ukrytego za węglem domu.

Owym człowiekiem był Prusak, którego wysłali zbójcy, aby wywiadał się, co się stało z Klimczokiem. Lecz i w karczmie długo zabawić się nie mógł. Ciekawy wzrok jakiegoś policjanta, który przypadkiem również był w karczmie i Mirki nie spuszczał z oka, niepokoił go w coraz wyższym stopniu.

Policjantowi podpadła pewnie tylko szczodrość Mirki, ponieważ płacił za wszystkich obecnych. W każdym razie wołał Mirko ulotnić się zawczasu, bo prawdą było, do czego przyszedł się księciu, że miał wszelki powód unikania bliższej styczności z policją.

W innej karczmie nie powodziło mu się lepiej. Ponieważ rozrzucał pieniądze całemi garściami, choć odziany był w brudne łachmany, więc wzbudził podejrzenie gospodarza.

Gdy Mirko wyszedł na chwilę na podwórze dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, usłyszał w powrotnej drodze rozmowę karczmarza ze swym niedorośliwym jeszcze synem.

— Ten czarny, kudłaty drab w izbie gościnnej wcale mi się nie podoba, — mówił karczmarz. — Nie wiedzieć skąd wziął pieniądze, które mi rozrzuca na wszystkie strony. Może w nocy zakradł się do jakiego mieszkania, lub popełnił morderstwo na publicznej drodze. W każdym razie leć na policję, ażeby zbadano, co to za człowiek! Jeżeli nam szczęście posłuży może nawet dostaniemy piękną nagrodę.

Mirko słysząc te słowa, zbłądł ze strachu. Skoro gospodarz wyszedł na chwilę, Mirko drapnął przez sień na ulicę i zniknął w tłumie. Pozostawił nawet w karczmie kapelusz, ponieważ chodziło mu tylko o własną skórę. Ujrawszy się wreszcie za miastem, odetchnął trochę, bo wskutek szybkiego biegu był bardzo zmęczony. Ze złości omal nie płakał.

— Takie gałgany, takie gałgany! — syczał przez zęby. — Ścigają człowieka gorzej od zwierzęcia. Co mi po tem, że mam kieszenie pełne złota i srebra, skoro nie mam możliwości wydania ich i zabawienia się. Gdzie tylko się pokażę, zaraz zjawia się policja!

Żaląc się w ten sposób sam przed sobą, spostrzegł zdaleka zbliżających się ku niemu policjantów w mundurach. Mirko pomyślał sobie, że wysłał ich pewnie karczmarz, aby go aresztowali. Za jednym skokiem znalazł się po drugiej stronie rowu, gdzie ukrył się w krzakach. Dopiero, gdy go policjanci minęli, ośmielił się wyjść ze swego ukrycia. Strach poraził mu członki. Dopiero po kilku minutach ochłonął tak dalece, że mógł uciekać dalej.

Strach jednak nie dawał mu spokoju. Wciąż obawiał się jeszcze, że mógłby wpaść w ręce policji. Uspokoił się dopiero wtedy, gdy zakrzyły go ściany lasu cygańskiego. Razem z uczuciem pewności siebie obudziła się w nim chęć zemsty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Grubemi niemi szyja prowokacja niemiecka

Niestychany atak na polskie przedstawicielstwo w Berlinie

Z Berlina donoszą:

Tel. Union podaje sensacyjną wiadomość o wykryciu w Berlinie olbrzymiej polskiej centrali szpiegowskiej. Wiadomość ta szyja jest zbyt grubemi niemi, by nie domyśleć się niestychanej prowokacji i ataku na nasze przedstawicielstwo w Berlinie. Według komunikatu niemieckiego, aresztowano w Szczecinie przed kilkunastoma tygodniami jakiegoś osobnika podejrzanego o szpiegostwo, który podał, że nazywa się Helmut Zuehlke, zamieszkały w Charlottenburgu. Dochodzenia miały wykazać, że ów Zuehlke nazywa się „Walter” Kędziński i jest obywatelem Polski. Ów Kędziński przyznał, że stał na usługach wywiadu polskiego i otrzymywał dyspozycje od pewnego kapitana. Władze niemieckie miały stwierdzić, że Zuehlke otrzymywał regularnie pieniądze z centrali szpiegowskiej w Berlinie. Wypłacającym miał być portier ambasady polskiej w Berlinie Kazimierz Zieliński.

Afera miała wydać się dopiero wówczas, gdy Zieliński zachorował i przewieziony został do szpitala. W przekazywaniu pieniędzy „szpiegom polskim” zastąpił go przedkambesady polskiej Leopold Langer, którego policja niemiecka aresztowała na poczekaniu, gdy przekazywał pieniądze. Na interwencję atache wojskowego p. Perkowskiego, Langer został zwolniony.

Portier Zieliński zmarł i przed śmiercią miał władzom niemieckim złożyć rewelacyjne zeznania. Niemcy insynuują, że na Zielińskim popełniono zbrodnię. Jakis „szwagier” miał go odwiedzić w szpitalu i po tych odwiedzinach Zieliński w tajemniczych okolicznościach zmarł. (Czy

„szwagier” nie był Niemcem?) Prokuratura prowadzi śledztwo celem ustalenia przyczyny śmierci.

Tel. Union dodaje komentarz, że

„skompromitowany atache wojskowy Polski w Berlinie, powinien wyciągnąć odpowiedni wniosek i Berlin natychmiast opuścić”.

Krwawa walka policji z bandytą pod Rzeszowem

Osaczony bandyta popełnił samobójstwo

Z Rzeszowa donoszą:

Miasto Nisko i okolica cierpiały przez ostatnie miesiące pod terorem zorganizowanej szajki bandyckiej, która z bronią w ręku dokonywała licznych napadów i włamań, niszcząc mienie spokojnych mieszkańców. Przez dłuższy czas policja prowadziła energiczne dochodzenia, które jednak początkowo nie dawały rezultatu z powodu znakomitego zakamupowania się szajki. Dopiero przed kilku dniami udało się policji wysledzić kryjówkę herszka bandytów Wojciecha Wojtaka, który parokrotnie już był karany kilkuletnim więzieniem. Skonsygnowane siły powiatowej policji stoczyły koło domu, w którym się ukrywał bandyta, regularną bitwę. Wojtak

przez kilka godzin ostrzeliwał się, nie chcąc za żadną cenę dać się ująć. Widząc wkońcu beznadziejność swoich wysiłków i nie chcąc wpaść żywym w ręce policji, ostatnim nabojem, skierowanym w stronę usiłował pozabawić się życia.

Kula przebiła czaszkę na wylot, pomimo tego jednak bandyta został przy życiu. Rannego odwieziono do szpitala w Rzeszowie i zdawało się, że uda się utrzymać go przy życiu. Tu jednak Wojtak, udając chorebne umysłu, zachowywał się w ten sposób, iż pogorszył stan swojego zdrowia i zmarł.

Resztę członków szajki wkrótce przyaresztowano i osadzono w tutejszym więzieniu.

Sekretarz sądu karnego we Lwowie

zdefraudował 10.000 złotych z depozytów sądowych

Ze Lwowa donoszą:

Wielka sensacja wzbudziła w tutejszych kołach sądowych aresztowanie starszego sekretarza sądu karnego we Lwowie Bazylego Szawaluka pod zarzutem sprzeniewierzenia. Szawaluk miał swego czasu zostać komornikiem, jednak wskutek udzielenia wywiadu jednemu z tutejszych pism nominację cofnięto i przeniesiono go z sądu cywilnego do sądu karnego przy ul. Batorego. W lipcu br. przeszedł na emeryturę. Szawaluk zażywał opinii człowieka bogatego, znajomym swoim opowiadał, że w czasie dewaluacji marki niemieckiej kupił za kilkaset dolarów pięciopię-

trowy dom w Berlinie, który przynosi mu pokładne dochody miesięczne.

Po odejściu Szawaluka na emeryturę, następcą jego w czasie badania ksiąg natknął się na szereg nieprawidłowości. Zgłosił o tem władzy przełożonej i dłuższe badania wykazały brak około 10.000 zł. z depozytów sądowych. Ostatnio wyszło na jaw, że gotówkę tę sprzeniewierzył Szawaluk, który miał nadzór nad depozytami. Zawiadomiono o tem prokuraturę i w sobotę wieczorem na polecenie prokuratora Szawaluka aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Tragiczna śmierć ofcra S. S. „Koścłuszko”

Z Gdyni donoszą:

12 bm. wydarzył się tu tragiczny wypadek, mianowicie z pokładu statku „Koścłuszko” wypadł za burtę statek trzeci oficer statku Mieczysław Porębski. Niebezpiecznie uderzył głową o krawędź kamienia brzegu, wpadł do morza i utonął.

Szpiegostwo niemieckie we Francji

Z Paryża donoszą:

Wojskowe sfery francuskie otrzymały ścisłą wiadomość o tem, że defenzywa niemiecka specjalnie interesuje się przeprowadzanymi obecnie podczas manewrów francuskich próbami motoryzacji armji. Agenci kontrwywiadu francuskiego, przejęli instrukcje sztabu niemieckiego, wystosowaną do szpiegów niemieckich.

Ogłoszenie

KORZYSTAJCIE z taniego miesiąca mebli. Sypialnie dębowe po 595 złotych i 4 krzesła. Kuchnie 125 złotych, tylko W NAJTAŃSZYM ŹRÓDLE MEBLI Katowice. UWAGA! tylko STAROWIEJSKA 3. 694

MEBLE! MEBLE! Taniej miesiąc mebli. Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji. Sypialka dębowa 4 krzesła gratis 595.— zł. Sypialka mahoniowa 10 części 750.— zł. Sypialka mahoniowa luksusowa 10 części 900.— zł. Sypialka złota brzoza 10 części 1100.— zł. Sypialka orzech kaukaz. 10 części 1100.— zł. Kuchnie eleganckie od 125.— zł. Jadalnie od 850.— zł. Stoly rozsuwane na 18 osób 60.— zł. Leżanki 30.— zł. Łóżka polerowane kompl. 75.— zł. Jedynie w Najtańszym Źródle Mebli, Uwaga — tylko Katowice, Starowiejska 3, obok kościoła ewangelickiego.

PIANINO eleg. tanio sprzedam. Tarn. Góry. Kaczeniec 9 parter.

SPRÓBUJESZ nie pożalujesz. Cerę robi piękna Krem i Mydło „Halina” N. 1 oraz usuwa pieg. wagi żółte i czerwone plamy. cena 250 zł; zaś krem „Halina” N. 2 udekorowana na zawsze zapobiega zmarszczkom oraz usuwa tak we. cena 240 zł. Wyroby Mag. W. Paździerskiego. Fabr. Komet „Pharmachemla” Hydroszcz. Fabr. Skład na G. Śląsku S. Borys Katowice Pilsudskiego 13.

NOWY domek, światło, blisko dworca oraz 2 morgi budowliska na kolonii w Rudolowicach do sprzedania. Szromek, Goczałkowice Zdrój. 3937d

SPRZEDAM nowa leżankę za 28 zł. Katowice, Szopena 6 m. 2. 3941d

ODKUPIE starszy wózek dziecienny, sportowy. Oferty „7 Groszy” Rybnik pod „Wózek”. 705.

Bezczelność niemiecka

Hilerowski organ w Czechosłowacji grozi państwu

Z Pragi donoszą:

Wychodzący w Czechosłowacji hilerowski organ „Tag” oświadcza, że rozwiązanie stronnictwa niemieckich socjalistów narodowych, spowoduje rozbudze-

nie się indywidualnego terroryzmu nacjonalistycznego. Jest to niedwuznaczna groźba pod adresem rządu czechosłowackiego.

Projekt nowelizacji ustawy ubezpieczeniowej

Nie po 5, lecz po 10 latach uzyska ubezpieczony rentę

Z Warszawy donoszą:

W sferach miarodajnych rozważany jest projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Przedmiotem nowelizacji ma być termin wyczekiwania na uzyskanie prawa do renty, który wynosi obecnie 5 lat. Po pięciu latach sta-

go opłacania składek ubezpieczeniowych uzyskuje się prawo do renty emerytalnej w wysokości 40 procent, podczas gdy funkcjonariusz państwowego, płacący zresztą nie 6 lecz 8 proc. składki na emeryturę, musi przebyć w służbie co najmniej 15 lat, by uzyskać tylko 30 proc. renty. Ewentualna



— Według danych oficjalnych zanotowano na dzień 9 września spadek bezrobocia w Polsce o 920 osób. W Warszawie natomiast w ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych wyniosła 17.310 t. zn. wzrosła o 236 osób.

— Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku Papee odbył dłuższą rozmowę z prezydentem senatu Rauschnigiem na temat sytuacji w Gdańsku.

— Rozpoczął się lot eskadry minikra lotnictwa Cota. Eskadra leci do Lwowa, gdzie odnowi zapas benzyny, a stamtąd na Kijów, Charków i Moskwę.

— Najbliższa jesienna sesja Ligi Narodów rozpocznie swoje obrady dnia 22 września br. Skład delegacji polskiej zostanie ustalony w najbliższych dniach.

— Jak donoszą pisma z Essen policja hilerowska aresztowała h. pruskiego ministra Hirts'eiera, którego osadzono w „więzieniu ochronnym”.

— Samochód, którym jechał prez. Banku Rzeszy Schacht, zderzył się z prywatnym samochodem, szofer odniósł śmiertelne obrażenia. Schacht wyszedł z wypadku bez szwanku. Trzy osoby, jadące drugim samochodem, odniosły poważne okaleczenia.

— W nowej auli senatu berlińskiego odbędzie się 15 b. m. otwarcie pruskiej rady państwa, podczas którego Goering wygłosi mowę.

— Jak donoszą z Darkehmen, przybył tu 12 bm. w godzinach popołudniowych prezydent Hindenburg, celem wzięcia udziału w manewrach Reichswehry garnizonu pruskiego.

— Prezydent Roosevelt podpisał kodeks pracy dla przemysłu solnego.

— W Uniontown w Pensylwanji strzelkuje już 10.000 górników. Na 13 b. m. zwołano konferencję przedstawicieli 60.000 górników, celem proklamowania strajku generalnego w przemyśle węglowym.

Umarła z głodu

leżąc na pieniądzach

Na przedmieściu Brukseli Ixelles mieszkała 81-letnia żebraczka Charlotte Delporte, która od wielu lat zawodowo zajmowała się żebraniem. Ostatnio sąsiadzi, nie widząc jej wychodzącej z domu, w przeczuciu, iż musiło coś się stać, zawiadomili policję, która po wyłamaniu drzwi znalazła żebraczkę dogorywalą. Po przeniesieniu do szpitala zmarła ona, przyczem lekarze stwierdzili, iż powodem śmierci było wycieńczenie, spowodowane głodem. Jakież było jednak zdziwienie policji, gdy po przejrzeniu mieszkania znaleziono worki z pieniędzmi metalowymi. Całe mieszkanie było wprost zarzucone pieniędzmi, tak samo sienne, na którym umarła z głodu, był zupełnie wypchny pieniędzmi. W mieszkaniu żebraczki znaleziono pieniędzy w sumie około miliona franków.

nowelizacja może przedłużyć okres wyczekiwania do lat 10-ciu lub też obniżyć wysokość renty.

Wędrowni po Górnym Śląsku

Brzęczkowice-Słupna, pow. Katowicki

(Dokończenie.)

„Trójkąt”

Gmina miała trochę majątku, jednak zagospodarowała go. Za poprzedniego naczelnika urządzano różne festyny, pochody i marsze na koszt gminy. Powstały stał dług, z których obecnie trudno wybrać. Poprzedniego naczelnika gminy zawieszono w czynnościach, ale trochę zapóźno.

Dużo do myślenia nasuwa sprawa zakupu przez gminę oberży „Trójkąt”. Ludzie różnie o tem mówią, bo w dzisiejszych czasach, gdy wszystkie niemal oberże stoja przed bankructwem, takich transakcyj się nie robi. Wszak zgóry przewidziane są straty, a nie żadne zyski.

Do majątku gminy, prócz oberży „Trójkąt”, należały dwa gmachy szkolne i remiza strażacka. Natomiast dla gminy o przeszło 4.000 mieszkańców brak odpowiedniego budynku administracyjnego.

Teren gminy obejmuje również słynny trójkąt trzech cesarzy, gdzie Niemcy wzniesli wieżę Bismarcka, przemianowaną później na wieżę Kościuszkę. Dziś, wieża ta znajduje się w ruinie. Okolicę zwiedzały liczne wyścizki z całej Polski.

Na terenie Brzęczkowic i Słupnej rozgrywały się w czasie Powstań Górnoszlaskich najbardziej krwawe walki.

W pierwszym powstaniu powstańcami z Słupnej i Brzęczkowic dowodzili Wiktor Ryzka i Ryszard Mańka. W krwawych walkach zginęło 6 powstańców, w tem 2, których nazwisk nie udało się stwierdzić.

W drugim powstaniu na czele brzęczkowiczów stanął kolejarz Paweł Bitniok i Paweł Pawlik. Bitniok przeszedł później ciężką drogę cierniową w niewoli niemieckiej.

Na trzecim powstaniu brzęczkowiczami dowodził p. Kawa. Spisali się on dzielnie przy zdobyciu Kędzierzyna oraz w krwawych bojach pod Górą św. Anny.

W okresie plebiscytu i powstań, oraz w latach popowstańowych, gmina żyła w dużym niepokoiu z powodu grasujących na terenie band rozbójniczych. Grasowała tutaj banda Stolorza, oraz druga banda „Amerykusa” (Augustyniaka). Do bandy „Amerykusa” należał również Kowalski z Mysłowic, który dopiero teraz wrócił z wiozienia.

Miedzy banda Stolorza a banda „Amerykusa” doszło na mostku Rudy w Brzęczkowicach do krwawych potyczek. „Amery-

kus” został wówczas przez Stolorza zastrzelony.

„Amerykus” był ostatnim bandytą, pochodzącym z Brzęczkowic.

Gmina jest biedna. Brak w obu wioskach kanalizacji. Urząd Okręgowy mieści się w Brzezince. Policja podzieliła gminę na dwie części. Słupną podlega policji w Mysłowicach, Brzęczkowice podlegają posterunkowi policyjnemu w Brzezince.

Ludność ma jakieś specjalne upodobanie zakupowania towarów w sklepach żydowskich w Modrzejowie, gdzie rzekomo zakupuje się taniej. Nic dziwnego, że handlarze miejscowi zwracają swoim klientom, i na nich zwalają winę, gdy komornicy ich odwiedzają.

Każdy brzęczkowicz i słupniczanin jest niezwykle dumny, że w ich gminie urodził się prymas Polski, ks. kardynał dr. Hlond. Matka J. E. Ks. Arcybiskupa zawsze jeszcze mieszka w swoim domku, do którego dość często przyjeżdża jej syn, wielki dostojnik Kościoła katolickiego.

Nie tak dawno temu, w Słupnie mieścił się zamek ostatniego z książąt Sulkowskich, księcia Jana Nepomucyna. Zamek przerobiony został na willę, w której zamieszkał ks. prob. Bromboszcz z Mysłowic. Historyczne kroniki rodziny Sulkowskich, przechowywane są starannie przez kierownika szkoły w Słupnej.

4.000 osób licząca gmina nie ma kościoła. Brzęczkowiczanie należą do parafii mysłowickiej. W wiosce brak również lekarza, apteki, drogerji i dentysty. (n.)

Przed meczem lekkoatletycznym Węgry—Polska w Królewskiej Hucie

Mecz lekkoatletyczny Polska-Węgry rozegrany zostanie w dniu 17 września na stadionie w Król. Hucie i będzie czwartym z kolei spotkaniem między tymi reprezentacjami. Dotychczas wszystkie trzy mecze wygrali zdecydowanie Węgrzy, a mianowicie w r. 1930 w Budapeszcie 51:27, w r. 1931 w Król. Hucie 51:25, a w r. 1932 w Budapeszcie 50:32.

Drużyna węgierska jest w lekkiej atletyce jedną z największych potęg europejskich, czego dowodem są zwycięstwa nad Italią, Finlandią, Czechosłowacją, Szwajcarią, a ostatnio nad Austrią (83:32) i Południem Niemcami (73:54).

Węgrzy przybędą do Polski w swym najsilniejszym składzie w sile 22 zawodników i 2 reprezentantów prof. Tatara i p. Somfaya. Przyjadą oni prawdopodobnie w sobotę w południe i zamieszkają podobnie jak nasi zawodnicy, w hotelu „Savoy” w Katowicach.

Program meczu przedstawia się bardzo ciekawie, gdyż obejmuje wszystkie klasyczne konkurencje lekkoatletyczne. Punktacja 3, 2, 1, 0 a w sztafecie 6,4.

Ponieważ wiadoma już jest kolejność konkurencji i składy obu reprezentacji, przeto pozwolimy sobie na krótkie omówienie szans:

Bieg 400 mtr. płotki. Faworytem będzie tutaj znajdujący się w doskonałej formie Kostrzewski, który bronić będzie barw Polski po raz 21. Na stadionie wręczona mu zostanie specjalna nagroda od PZLA. Kostrzewski znajduje się w doskonałej formie, a ostatnio miał czas 55.2. Najgroźniejszym jego przeciwnikiem będzie Nagy (55.9). O trzecie miejsce stoczą zaciętą walkę Maszewski (57.2) i Kovacs (57.8).

Kula: Heljasz (w roku bież. 15.94) będzie tutaj faworytem, natomiast drugie i trzecie miejsca przypadną chyba Węgom, Daranyemu (15.20) i Csanyemu (14.55). Drugim Polakiem będzie Tłgner (14.40).

1.000 mtr. Bieg ten wygrać powinien Węgier Szabo, który miał już czas 3:56. O drugie miejsce walczyć będą Kucharski (4:04), Kuźmicki (4:06) i Sarvary (4:07). Faworyzujemy Kucharskiego.

100 mtr. Obaj Węgrzy Forgacs i Pajzs znajdują się w znakomitej formie (około 10.6) i z pewnością zwyciężą Sikorskiego i Trojanowskiego II (obaj 10.9).

400 mtr. Zanoszą się na bardzo zaciętą walkę między wszystkimi czterema zawodnikami. Teoretycznie Barsi (48) jest lepszym od Bin'akowskiego (49.2), a Szallaj (50) od Kostrzewskiego (51), ale zwycięstwo może także przyspać Binakowskiemu.

Skok w dal. Tutaj obaj Węgrzy, Balogh (749) i Koltay (748) przewyższają o klasę tak Sikorskiego, jak i Nowaka, którzy najwyżej sięgają siedmiu metrów.

110 m. płotki. Faworytem będzie tutaj Kovacs (14.9), ale o drugie miejsce Nowosielski (15.6) i Jawor (15.4) stoczą zaciętą walkę. O Zaborzyńskim niewiele można powiedzieć. Jest to zawodnik młody i może sprawić niespodziankę.

Oszczep. Węgier Varszegy (63.45) wydaje się być najlepszym, natomiast o drugie miejsce tak Turczyk (61.28) jak i

Mikrut (60.34) mogą przy dobrym dniu pokonać Takacha (60.70).

5 klm. Spodziewamy się pięknej walki między Kolonem (15.22) i Fiałką (15.20) oraz między Puchalskim (15.38) i Simonem (15.35). Fiałka zaprezentował się na meczu z Czechami z jak najlepszej strony i ma duże szanse na zwycięstwo.

Skok w wyż. Węgrzy Bosody (195) i Kesmarki (190) są bardzo silni, to też Pławczyk (194) musiałby osiągnąć swą najwyższą formę, żeby mógł uplasować się choćby na drugim miejscu. Niemiec (188) nie posiada specjalnych szans.

800 mtr. Ze strony węgierskiej wystąpią Sarvary (1:58) i Ignacz (1:58). Pokonanie ich przez Maszewskiego czy Lesickiego (obaj po 1:58) nie jest niepodobieństwem, a nawet wydaje się być prawdopodobnym. Spodziewamy się zaciętej walki.

Sztafeta 4 x 200 mtr. Tutaj drużyna węgierska (Forgacs, Pajzs, Nagy i Szallay) przewyższa wyraźnie Polaków (Sikorski, Czys, Binakowski, Trojanowski II).

Rezerwowymi ze strony polskiej będą: Siedlecki, Rzepuś, Luckhaus, Miller Sobik, Orłowski i Sznajder.

Katowice — Budapeszt 1:3 (0:2)

Zwolennicy sportu piłkarskiego, którzy w liczbie około 4.000 zjawili się na boisku „Pogoni” w Katowicach, by przypatrzeć się zawodom drużyn reprezentacyjnych stolicy Węgier Budapesztu i Śląska, doznali dużego rozczarowania.

Węgrzy znów nie stanowili tak wysokiej klasy, jak ich reklamowano, a nasza reprezentacja, oczywiście lepiej zestawiona, mogła ich pewno pokonać.

Przy zestawieniu reprezentacji Śląska nie kierowano się jednak faktycznymi zdolnościami graczy, lecz „politykowano” na kieszeń zwolenników graczy niemieckich. Ten eksperyment się strasznie zemścił, bo tylko graczom niemieckim zawdzięczamy porażkę. Czy nasze władze związkowe wyciągną z tego konsekwencje, nie wiadomo. W każdym razie zdrowy rozum wskazuje zaprzestania koterii niemieckiej publiczności i graczy. Te czasy się skończyły, że w Katowicach przeważał żywioł niemiecki, z którym trzeba było się liczyć. W reprezentacji Śląska, nie powinno być graczy niemieckich.

Drużyna węgierska przybyła zgodnie z zapowiedzią, wczoraj rano o godz. 10 min. 52. Prowadził ją prezes Amatorskiego Zw. Piłk. na Węgrzech dyr. Julj. v. Fischer i kpt. E. Leimard. Gości powitał im. Śl. OZPN p. Kordula. Na dworcu było stosunkowo mało publiczności, która gości witała.

Widzów, jak na dzień powszedni, zebrało się bardzo dużo. Szwankowała jednak organizacja, bo publiczność wkradła na boisko, przeszkadzając grającym. Jakiś figlarz przeszkadzał nawet w czasie gry gwizdkiem, wprowadzając

graczy w błąd, na co jednak żaden z licznych porządkowych nie reagował.

Gra mało ciekawa. W pierwszej połowie walka toczy się na środku boiska, dzięki świetnie dysponowanej pomocy w graczach Ruchu, Dziwiszu i Badurze. Trzeci pomocnik Kuchta słabszy. W 4 i 14 min. Węgrzy zdobywają dwie bramki, prowadząc 2:0. W bramce Adler, na dwa strzały oddane na jego świątynię, obaj przepuścił. Po pauzie Węgrzy zdobywają trzecią bramkę. Honorowego gola zdobył pod koniec Gienza.

Porażka reprezentacji Śląska spowodowana była głównie na słabym doborze graczy.

Do bramki należał Kurek z Ruchu a nigdy nie Adler. Zamieniono później Adlera na Joschkiego, który nie zbyt wiele miał do popisania. Obrona Michalski i Goerlitz nie zawiodła, jednak trzeba było pozostawić obronę „Ruchu”, zgraną z pomocą.

W pomocy Badura i Dziwisz dobrzy. Na lewej stronie grał Kuchta, który zawodził i zastąpiono go Żorzyckim. To przeciwie każdy laik sportowy mógł przewidzieć.

Najfatalniej zestawiono napad. Na środku grał w pierwszej połowie Goerlitz I. Ciągłe okrzyki „raus” podobnie jak u Adlera, najdobitniej świadczą o formie tych graczy. Co sędzimy o wstawieniu ich do reprezentacji, wyłuszczyliśmy na wstępie. Po przerwie kierownikiem napadu był Gienza, później Pazurek, a pod koniec znów Gienza. A więc cztery razy zmieniano na tej pozycji.

Pazurek jako lewy łącznik był słaby. Przesunięto go na środek, a gdy i tutaj

Budapeszt—Kraków 2:0 (1:0)

Zespół węgierski, który pokonał reprezentację Krakowa, pokazał grę, stojącą na wysokim poziomie. Szybkość, zgranie technika, oto walory drużyny węgierskiej. Zwyciężyła ona też zasługą reprezentację Krakowa, na której usprawiedliwienie podać można fakt, iż przystąpiła ona w osłabionym składzie bez swych 5 najlepszych graczy. W drużynie węgierskiej brak było słabych punktów, natomiast w składzie drużyny Krakowa pod tym względem dużo pozostawia do życzenia. Najbardziej wypadła gra napadu, który do przerwy nie przeprowadza dosłownie ani jednej celowej akcji, poszczególni gracze, niejednokrotnie sobie przeszkadzali. Do przerwy bez względu przewagę drużyny budapesztyńskiej, która przeprowadza nadzwyczaj szybkie ataki, w wyniku których w 8 min. zdobywają pierwszą bramkę. Goście gniotą Krakowian do 20 min. tak, że w tym okresie atak Krakowian nie może podejść pod bramkę przeciwnika. Zwolna dopiero drużyna nasza przychodzi do siebie, lecz słaba gra ataku, nie daje żadnej pomysłowej akcji. Drużynie naszej rzadko tylko udaje się dostać pod bramkę Węgrów. Po przerwie goście już w 3 min. strzelają wskutek błędu obrońcy Donca 2. bramkę. Od tego momentu wskutek dopingowania drużyny Krakowa przez publiczność Krakowianie przychodzą do siebie, lecz wspierała obrona bramkarza gości uniemożliwia zdobyć choćby honorowej bramki. Sędzia p. Rozenfeld.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Makabi

Lekkoatletyczne mistrzostwa Zw. Makabi na rok 1933 rozegrane zostaną w Król. Hucie 16 bm. (południu) i 17 bm. (rano) na stadionie.

Olimpiada robotnicza w Pradze

W dniach 5—8 lipca 1934 r. odbędzie się w Pradze „III Robotnicza Olimpiada”. Organizatorem Olimpiady jest Czeskosłowacki Związek Zjednoczonych Gimnastyków Robotniczych, który łączy 1311 zjednoczeń z 137.871 członkami. Pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego organizatorzy liczą, iż w III Olimpiadzie weźmie udział około 35.000 członków reprezentujących niemal wszystkie państwa europejskie.

zawodził, odwołano go. Zastąpił go Kendała Naprzód Lipiny, który jednak wcale nie był lepszym. Biegał i kopał, ale poza tym nie mógł się nikomu podobać. Czy na Śląsku nie ma lepszych łączników, a przede wszystkim „strzelców”. Gienza jako łącznik i później kierownik ataku, nie miał swoich ludzi z Ruchu, to też sam nie mógł zrobić. Na prawem skrzydle podobał się Krug, który starał się podawać piłkę celowo. Cyganek na prawem skrzydle miał jedynie przebiegłość dobre. Grał za nerwowo. Za bardzo był stremowany grą w reprezentacji.

Mecz prowadził dr. Lustgarten z Krakowa — dobrze.



„Big Bill” Tilden, światowej sławy mistrz na kortach tenisowych, występuje w zawodach tenisowych graczy zawodowych w Berlinie.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek nocuje w stodołę, jak to na marnetrach bywa. Ale iakoś spać nie może, bo mu coś sen wciąż przerywa.



Wstał bo w głowie mu się kręci a w nos straszny zapach bije że nasz Froncek nieszczęśliwy w tym zaduchu ledwo żyje.



Włec ratuje się jak może, zaś zawsze się znajduje rada. Na swą głowę umieszczoną maszkę gazową nakłada.



Choć wygląda niby potwór, który zjawił się na wojnie, teraz zmiłodu już nie czuje — do, i śpi sobie spokojnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)